

24

ZAWISZA



OBŁĘŻENIE
WIEDNIA!

Wydawnictwo
Młodzieżowe

Drodzy Druhowie!



25 - lecie pracy harcerzy w Londynie na terenie Balham - Clapham za wami Weszliśmy w następne 25 - lecie pełni zapału do dalszej służby Bogu, Polsce i Bliżnim

Gromada Zuchów pod wodzą Janka Dyji powiększyła się i szaleje w soboty przetwarzając sprawność "Aktora" "Siódmka" chwyciły nowy oddech, odmłodniały i wybrała za temat rocznej "Armie Krajowej" ze szczególnym uwzględnieniem harcerskich "Szarych Szeregów" Dowodził Jaś Bujwid przy pomocy przybyłczego Marka Soroczyńskiego i Polka Skwirzyńskiego

A wędrownicy z drużyny "Zośka" chyba już dawno nie byli tak aktywni pracując dla siebie i dla innych Widocznie reka na drużynowego Krzysztofa Gebhardt'a już zupełnie wyzdrowiała!

Wszystkim życze jak najlepszych rezultatów w rocznej pracy i pamiętanie, że jesteśmy polskim Scoutingiem - Harcerstwem, co zobowiązuje nas do szczególnego wytrwałej służby dla Polski.

Stefan

"Sto lat" i Wiwat KPH

Żeby dotrzymać kroku harcerzom, nasze kochane KPH też przypomniało sobie, że robi się stare i że 25 lat temu rozpoczęło swą działalność.

Rezultatem tych "przypomnień" stało się następne 25-lecie obchodzone tym razem lokalnie i nieco poważniej niż u harcerzy. Zaczęło się od uroczystej "szy Sw.", w czasie której odsłonięto pamiątkowy krzyż harcerski, wykonany przez Tomka Marszewskiego

Po południu był podwieczorek - kominek Sala Klubu "Orla Białego" zapelnili się Przyjaciółmi harcerstwa, znajomymi z lat dawnych oraz młodzieżą od 1st Sciu do stu. Łożadawo programy ozdobione drzewem Ka-Pa-Howym z którego wyrastały gałęzie harcerek, słowy zuchów, nogi wędrowniczki i coś tam harcerzy Potem były mowy, prezesów, p. Z. Osieckiego i księdza Proboszcza /słynna "nieciominutówka"/ oraz występ nowo odkrytej gwiazdy operowej - Druhu Luny, we własnym i Urszuli repertuarze.

Reszta programu to prezentacja chóru "Marylontka" z udziałem tenora w komery, oraz występ dwy Norwid, "karylontka" następczyni Ireny Sontor były też ciastki i kawa, a gdy się już wszyscy nadszli i naniłi i nasydzali, na scenie wystąpiły najmłodsze aktorki z gromady "Ur tki" oryginalnie obrzuć jak sobie wybierają swoje dalsze losy w roli harcerzek z gwizdkiem, wędrowniczki na wysokich o casach czy też surowych rodziców.

Pozostało jeszcze trochę czasu, więc lech zarządził kominek. Do śpiewu dołączyli wszyscy, a było ich ponad 200 "Sto lat życzymy naszemu KPH" napisali zuchy na rozrzuczonych samolotach Sto Lat!

Kto jeszcze nie widział, niech odwiedzi Kościół polski na Balham, gdzie po prawej stronie został zawieszony piękny krzyż harcerski, rzeźbiony w drzewie, z okazji 25 - lecia harcerstwa na tym terenie. Rzeźbiarzem był Tomek Marszewski z "Siódmki"



Krzyż harcerski w kościele odsłoniły zuchy Michał i Ola Druhowcy.



Kolejni Przewodniczący KPH

- H. Bieńkowska
- J. Korzeń
- H. Bieńkowska
- Michałowski
- B. Markow
- Roch-Kowalski
- J. Kondziela
- T. Wloch
- O. Osiecki
- R. Marszewski
- L. Nowińska
- Z. Osiecki

Andrzejkowe Wspominki

Z pod Niednia

W niedzielę 29 sierpnia, wyruszyliśmy w drogę mały 15 osobowy "minibus" na trzy tygodniową wycieczkę do Austrii. Pod przewodnictwem Dha. B. Kasprzyka jechało 10ciu harcerzy i 4y harcerki ze wszystkich stron Anglii - z Londynu, ze Slough, i nawet z dalekiej północy, gdzie mieszkają foki i mamuty /Sheffield i Crewe/ Między nimi jechał druh B. Ziemienny, specjalny korespondent "Zawiszy" od spraw Europejskich /"Zawiszy Tim Sebastian", aby podać sensacyjną wiadomości i przeżycia wyprawowe. Oto, więc jego reportaż.

Wyjechaliśmy w samo południe, kiedy słońce było wysoko na niebie i już upał był nieznośny. Much było tak dużo, że trudno było widzieć własny nos, już nie mówiąc o Rafale i Tytusie /1ka/, którzy pakowali plecaki na dachu autobusu. Po wyciągnięciu szaranczy z motora wyruszyliśmy w drogę i tak opuściliśmy "betonową dżunglą" na Devonii.

Morze było spokojne i już byliśmy w Dunkirk/Dunkerque/Dunquerque itd. wczesnym wieczorem. Jechaliśmy całą noc, tylko zatrzymując się aby zmienić kierowcę /można kupić kierowcę w Europie?!! - Dh. Edmund, albo Ryszard albo drugi Ryszard ze Slough. Dojeżdżamy do Baden - Baden w NRP, i po raz pierwszy zauważyłem nazwę zależność od Urszuli /też ze Slough/ po blyskawicznej obserwacji, że ona jedyna umie po niemiecku. Tu nocowaliśmy podczas dnia /tzn. każdy spał w dzień/ Następnego dnia, jedziemy przez Alpy do Lucerne. Podczas drogi widoki były wspaniałe. Znowu nocleg. Jedziemy następnego dnia do Austrii przez Liechtenstein gdzie zatrzymujemy się na obiad. Ten kraj był tak mały że musieli ogród zoologiczny zamknąć, gdy kot zmarł.

Nareszcie dojechaliśmy do Austrii, i tu się zaczęły niezapomniane wycieczki w góry do Neustift i Dachstein znane z "Jaskiń lodowych", do których wszyscy poszli w szorciakach i do różnych miast np Salzburg, Hallstatt i Krimml.

Po tygodniu jeżdżenia po Europie, komenda nareszcie znalazła wiedeń na mapie, i przyjechalismy na miejsce. Byliśmy spotkani przez drużynę austriackich harcerzek, w których stancji mieliśmy spędzić następne półtora tygodnia. Razem z nimi zwiedzaliśmy Wiedeń, pierwsze rana zwiedzając kościoły, kościoły i wiecej kościołów Bardzo ładnie, ale one nie mówiły po angielsku, a my nie znamy niemieckiego, więc się tak za dobrze nie dogadaliśmy! Najważniejsza wycieczka pierwszego tygodnia była na górę Kahlenberg gdzie się sama bitwa odbyła /w czasie wdrówki?red/ Tu był zbudowany polski kościół, w którym się znajduje kaplica sobieskie. go i nowa kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej, którą Papiież poświęcił tydzień później. Wieczorami mieliśmy kominki, albo sami albo z Austriaczkami

Spotkania z Papiieżem były wszystkie bardzo wzruszające. Pierwszy raz, razem z Austriacką młodzieżą, w stadionie wiedeńskim, było bardzo piękne ponieważ odbyło się przy świetle świec. Niekłórtzy myślać że stadion wygląda jak niebo poszli spać, ale pewien facet, Janusz M. słuchał pilnie co Ojciec Święty mówi, przy pomocy jednej harcerki która tłumaczyła wszystko na Angielski.

WYPRAWA Z.H.P. DO WYSLAKIEM SOBIESKIEGO W WIEDEN 5 - 14. IX 1983



1983 SOBIESKI POD WIEDNIEM

z żonami i dziećmi

Przywędrowali jak na prawdziwych harcerzy przystało - w lśniących limuzynach, z żonami, sprząwianiem i z wielką ochotą! Był nawet druh Janek Horbaczewski ze środkowej Ameryki

Najejeden długo skrobał się w głowie i szukał w pamięci, kto zaś jest ten wielki wsacz, opalony brodacz czy łysy wesotek, ale gdy staneli wszyscy na raport z wedrownikami i drużyną, byli już zjednoczeni wzięcia braterstwa Szczepu harcerzy Byli tzw "mundurowi" jak Zbyszek Lis, który jakimś cudem znalazł wszystkie części swoje - go munduru i nawet potrafił siebie w niego wtłoczyć; byli w "cywilu" jak Janek Przednówek, który się spóźnił do szeregu bo ugniał się na łać, i byli tacy pomiędzy jak Adam Brył którzy nie mogli się długo zdecydować na wzięcie szortów. Wszyscy czuli się jakos młodszy i silniejsi - chociaż nie na tyle aby wygrać przeciąganie liny z siódemką

Zabawa była wspaniała, pogoda piękna, nastrojów morowy i serce pełne ochoty że tak pamiętny dzień "staruszkowie" dziękują swoim młodszym kolegom i liczą że na następną okazję nie długo trzeba będzie czekać

Czuwaj! Janek Piotrowski
"Kotwica"

25. uroczysty dzień

Dostaliśmy zaproszenie na uroczystości w Slough z "Siódemką" jestem związana od 1962 r, gdy starszy syn Janek, pasowany przez Wodza Zuchów na kolonii na harcerza, został przyjęty do drużyny.

Janek właśnie przyjechał na miesiąc urlopu do Anglii z żoną, z Hondurasa i synem Carlosem, który mówi tylko po Hiszpańsku. Krótka "Rada familijna" - decyzyja - jedziemy! Janek z rodziną, Marysia z mężem, Wecek, oczywiście, jako że jest czynny jeszcze w "siódemce", ja i przyjaciele, państwo Trzeciakowie

Jako inicjatorka wyprawy mam lekkie obawy Co ich łączy dziś z harcerstwem? Czy wogóle spotkają kogoś znajomego? Czy będą mieli wspólny język? Otóż wypadło wspaniale Teren śliczny, pogoda jak na zamówienie, organizacja bez pułta Trochę formalności w mundurach: zbiórka, raport, powitanie, "Isza Sw. polowa. Gry i zawody pełne śmiechu i międzynarodowych okrzyków, ognisko i... piwko. Rodzice i dziadkowie zostali także wciągnięci do gier i zawodów

Był to uroczysty dzień, spędzony w harcerskiej, rodzinnej atmosferze, pełen wspomnień, spotkań, radości, niezapomnianych wrażeń i wrzusek.

Ja składałam przyrzeczenie w 15 Wspaniałej Żeńskiej drużynie na drużyn Oleńki Małkowskiej w Sromowcach nad Dunajcem, 13 lipca 1929 r

Nieszko "Czuwaj" rozbzmiewało w tartym lesie, tak jak teraz w Slough, i tak jak we wszystkich miejscach na świecie gdzie są Polacy

Brawo "Siódemka"

Czuwaj
Irena HORBACZEWSKA

Drugie spotkanie, z Polonią, było mniej przyjemne, ponieważ każdy pchał się do przodu, i trudno było oddychać w ścisłej przepięknie /było również za dużo Polaków!/.

Ostatnie spotkanie odbyło się wczesnym rankiem na uroczystościach odsieczy wiedeńskiej na Kahlenbergu. Tutaj, każdy nas chwalił że tak pięknie śpiewamy, nawet sam Prymas Pewien człowiek z radia "Wolnej Europy" przeprowadził wywiad z nami/ale nie chciałem abym ja z nim przeprowadził z nim wywiad, bo woli zostać normalnym reporterem a nie "media superstar'em"!. Po tym spotkaniu, pozostał nam tylko jeden dzień w Austrii.

Wróciliśmy do Londynu, przez Comblain-la-Tour, ale chyba nikt już nie pamięta tego miejsca, więc kończę, a poza tym oficer celny znalazł mnie w tej chwili pod siedzeniem.

B. Zimieny
Wormwood Scrubs, Londyn

Porocznym zwyczajem, harcerki i harcerze byli 29.10. na cmentarzu Streatham Park, aby spojrzeć się z pomnikami grobami polskimi Jeden zuch - Halinka- tak wspomina ten zwyczaj:-

W dzień zaduszny Polacy czyszcza groty i bardzo długo się modlą na cmentarzu i widzi się pełno światełek
A w Anglii to harcerze i harcerki i ksiądz idą na cmentarz Tylko Polacy to robią. Anglicy nie myślą że to jest coś powaźnego. Polacy czyszcza każdy polski grób nawet jeżeli nie wiedzą czy to grób jest. A ksiądz też się z nimi modli i święci je.

25. szalona zabawa

Beczki na linii, deski na trawie i dwie czwórki wariatów z kotwicy - gotowe. Gry się zaczynają Nie tylko bawiła się młoda "kotwica" ale także dziadki z KPH, harcerze, harcerki i stare zuchy. Słońce świeciło ale komenda szczepu wołała być mokra, więc napełnili balony wodą i zaczęli się nimi prać, a jak to się im znudziło to zaczęli się zniecać nad Szczepowym.

Duże dętki gotowe, trzech wiazi do środka i zaczyna się turlać przez przeszkody a reszta turla się ze śmiechu. Następna gra - Kika, Marysia i inne harcerki zabierają się do nekania balonów małymi dziewczynkami Co??? Trzeba było tam być aby zrozumieć

I tak dalej aż do wieczora. Wszyscy wspaniale się bawili!



WĘDRÓWKA NAD ATLANTYKIEM

Zastępowi Tomek Marszewski, Edzio Knopp i Jacek Kucieba mieli dość poganiania swoich zastępów do roboty, więc zdecydowali się pójść na wędrowkę razem z Adamem Darowskim i Jasiem Bujwidem. Wstałiśmy o szóstej rano, spakowaliśmy plecaki, zjedliśmy śniadanie i pojechaliśmy samochodem do Bude. Tam Adam wymyślił taką trasę że trzeba było się wspiąć po skalistych ścieżkach, a ponieważ było gorąco, więc mieliśmy kłopoty. Ściżki prowadziły w górę, w dół, przez lasy, doliny, płoty i pola, ale zawsze biegiły w pobliżu morza.

O godzinie jedenastej dotarliśmy do jednego pagórka, który wyglądał bardziej jak góra, niż pagórek. Przed pagórkiem były trzy ściżki, jedna prosto w górę, druga na lewo trzecia na prawo. Edzio zaproponował abyśmy poszli na prawo, ponieważ morze było w tym kierunku. Wszyscy się zgodziliśmy na to. Niestety znaleźliśmy się na końcu łąki. Atlantyk pod nami 400 stóp, za nami wysokie skały. Mieliśmy dużo wspinania się po skałach zanim z trudnością dotarliśmy do ściżki aby kontynuować nasz marsz. Sziżmy długo, a ścieżka wiodła się bez końca. W międzyczasie zjedliśmy kanapki i owoce.

O siódmej trafiliśmy do wsi, gdzie zjedliśmy kolację /fish and chips/ a Tomek szukał sobie lodów. Na noc, wybraliśmy pole i ustawiliśmy namioty.

Następnego dnia spotkaliśmy resztę obozu, która miała całodzienną wycieczkę. Abyby otrzymać naramiennik wędrownicy wymagano abyśmy przeszli 21 mil, więc musieliśmy trochę się wycofć bo zabrakło nam mięsła. Po drodze zbieraliśmy jagody. W pewnym momencie Edzio znikł wśród krzewów i pokrzyw. Tomek i Jacek uszyzeli krzyk, pobiegli w tym kierunku i ujrzeli Edzia leżącego w głębokim dole. Aby go wyolgnąć, musieli pożyczyc drabinę ze stacji benzynowej. Tomek, Jacek i właściciel stacji śmiali się z Edzia ale Edzio jakoś nie uważał że to aż tak śmieszne!

Była to trudna, ale w sumie bardzo przyjemna i ciekawa wędrowka.

KOLEK

LECH I ICH PIĘCIU - NA KOLONII

Pięciu naszych zuchów wybrało się w tym roku na kolonię - Marek, Tomek, Irek, Jarek i Szymon, pod troskliwą opieką Lecha.

Prawie wszyscy byli w pierwszej szóstce, szóstce najbardziej rozhukanej i rozbawionej. Świadczy o tym to że ta szóstka górowała we wszystkich sportach /szczególnie dwóch ognia/ i grach.

W pierwszych tygodniach kolonia bawiła się w Robinsona (Robinson Crusoe). Zuchy ganiały kozy, szukały skarabów, budowały szlaki, majsterkowały w glinie. Romek się zakochał w Danieli, ciągle za nią biegał aby ją ucałować. Irek tajemnie zgodzał do Diany. Szymon ciągle uciekał, a Jarek mu ciągle dokuczał. Marek jedynie dokuczał wodzom.

W drugim tygodniu kolonii, wszystkie przeszły czarodziejską przemianę w Turków, Polaków i Niemców i rozpoczęła się sprawność Wiedeńczyka. Punktem kulminacyjnym tej sprawności była wielka "Bitwa pod Wiedniem". Nasi "chuligani" prali się dżdżami i kopiami a Szymon, przy okazji, zrobił z Iwonki (nr. 1/ branke.

W ostatnią noc o północy, Szymon, Romek i Jarek zostali pasowani na Harcerzy.

Czuj! Lech



Kamyczek

nr 6



rys. Bar. Bog!

Od września 1983, tzn. od Pielgrzymki Harcerskiej do Aylesford, szczep nasz ma swoją nazwę: "ŚMIĘTKOZRYSKI". Wszystkie szcypy w hufcu "Bałtyk" otrzymały nazwy od dzielnic, regionów przez które płyną rzeki - nazwy drużyn.

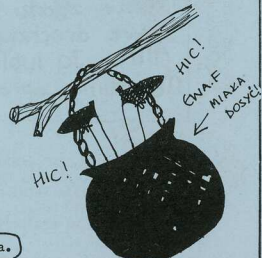
Nasza rzeka Kamienna, wypływa z gór Świętokrzyskich - dlatego tak się nazywamy. Są to jedne z najstarszych gór w Polsce, posiadają wiele naturalnych bogactw; są piękne!

Starajmy się, by szczep nasz przetrwał wiele lat, by wyszły z niego w świat zuchy, harcerki, wędrowniczki o głębokich wartościach, które swoją obecnością wprowadzą wokół siebie piękno i dobro. To nie jest łatwe, ale tylko to, co zdobywa się trudem i pracą ma wartość i daje zadowolenie.

Życząc więc wszystkim ze szczepu Świętokrzyskiego, by im udało się w życiu znaleźć piękno i dobro, a znalazłszy je - przekazali innym.

CZUJ! CZUWAJ! I. Golinska hm. - szczepowa.

Na obozie (!!!)
Bawimy się w
'Ghandi Ball'



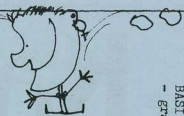


Sto lat Państwu Laskowskiemu z okazji 1.ich 25- lecia.

STO LAT Ks. Świąteczniemu życzy szczerze "Świąteczny" i "Dziękuję" za taki udany wieczór.

STO LAT KPH!!! - i dziękujemy za taki udany wieczór.

PYTANIE: Która jest najpopularniejsza dziewczynka w klasie 10tej?
ODPOWIEDZ: Ania Lech, bo chłopcy rzucają na nią najwięcej kamieni!!!!



BASI I KOTKOTKI - gratulujemy, i życzymy dużo szczęścia razem, (a kto następny?)

Patience Collinska i chodź! po dom, (a kto następny?)

Wendy Gochalska i chodź! po dom, (a kto następny?)

Wendy Gochalska i chodź! po dom, (a kto następny?)

-zbiorki nie mają być śmieszne i na poziomie!



PIERW zuhi bratki polehali do ajsfort. deszcz padaw i mama bewa zwa bo boote bewa mokra (Krysia) (B)



Potem my bily na scenie i ja tam tesz bylam (Agata) (W) 25-LIT K.P.H.

Potem my pojechaly na do Zuchw na Wimbledon ale nie wydzelszmy wombler ale wydzelszmy Kaybowe luty (Ania) (C)

Nasze zborki są teraz w niedzela. Afamy nowe druchny. Druclana Oli i Druclna Alina. Ja lubie zborki bo są szmjeszne? My robimy sprawnoszcz aktrorki. (Ola) (C)

MARZENA BODANOWICZ JEST BARDZO ZMARTWIONA BO RAPTEM DOSZŁO DO NIEJ ŻE BASIA/Dawiej/LASKOWSKA, BĘDZIE MIAŁA NAZWISKO BODANOWICZ DŁUŻEJ NIŻ ONA. (dziewczyna ma nadzieję)



Dużo szczęścia wszystkim Najlepszym 10 lat zyczy olenka K
Magda Panath

Agata xxx
Krysia xxx

NASZEJ KOCHANEJ SZCZEPOWEJ DRUHNIE LUNIE I DRUHOVI STASZKOWI, ŻYCZYMY BARDZO DUŻO SZCZĘŚCIA I RADOŚCI Z OKAZJI 25 LECIA.

Iwona Walucha
Basi (Paw)

Dariusia D xxx

Beata S xxx

Halinka B xxx

Ania Juszczykiewicz

Wszystkiego Najlepszego
Renata Blausz xx
Stefcia

D Jaskiewicz 10 lat! Karysz

Janis
Krysia x Ola

Ana Jaskiewicz
Krysia

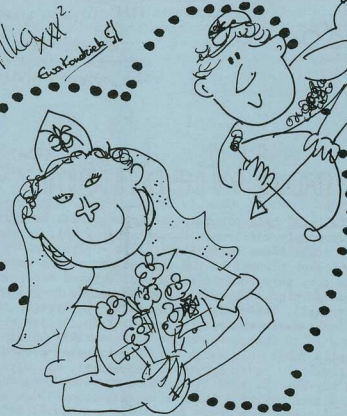
FUS

Ana Dudzicz xxx

Anetka Costelloz 10 lat of Love

Anetka Segal xxx

CAŁY SZCZEP "ŚWIĘTOKRZYSKI"



Ania Kruczyńska

Zygie
Joasia x

Cladla Kauska xxx

Dużo bliz i miłości

PIELGRZYMKI DO AYLESFORD

W niedzielę 18ego września, harcerki, harcerze i suchy zbrali się o godzinie 9.00tej rano przed klubem, na pielgrzymkę do Aylesford, by znów rozpocząć rok harcerski.

Ale piękna pogoda! Deszcz padał, i padał, i padał bez przerwy. Jednak gdy dojechalismy na miejsce szroniecko wyskoczyło. Najpierw był raport (po którym każda harcerka z drużyny Kamiennej już chciała jeść!), i po raporcie odmaszerowaliśmy na Mszę Św.

Jak zwykle był obiad, różaniec i pasowanie (ale w tym roku to odbyło się w deszczu). Do naszej wspaniałej drużyny wstąpiły: Magda Knight, Iwonka Walicka, Krysią Flis.

Po kominku, który się odbył na głównym placu, pojechalismy sportem do domu i miałyśmy jedyne po drodze - aby zdążyć na ulubiony film.

Joasia O.

NOVA ORGANIZACJA W SZCZEPLE

SZCZEPÓWA : Dhna Luna Golinska
 SKARBNICZKA : Ewa Kondziela ▶ ▶ ▶
 SEKRETARKA : Urszula Marszewska
 OD STOPNI : Dhna Danka Bogdanowicz
 OPIEKUNKA GROMADY ZUCHÓW : Basia Bogdanowicz
 DRUŻYNOWA ZUCHÓW : Olenka Kondziela
 PRZYBOCZNA ZUCHÓW : Alinka Szczer
 DRUŻYNOWA HARCEREK : Marzena Bogdanowicz
 PRZYBOCZNA HARCEREK : Ewa Kucięba
 DRUŻYNOWA WĘDROWNICZEK : Beżena Golinska
 PRZYBOCZNA WĘDROWNICZEK : Krysią Pępek ©
 CZYŁONKINIE KOMENDY : Joasia Ciuksza
 i Ania Banasiak.



JEŻELI KTOŚ BY NIE WIEDZIAŁ I JEST ZAINTERESOWANY (1)

TO JEST WŁAŚNIE "KOMENDA SZCZEPLE"

- a więc, jeżeli są jakieś problemy, zażalenia, skargi itd. to prosimy jak najbardziej do tych osób NIE podchodzić. Wszystkie problemy rozwiąże Wam Dh. S. Bogdanowicz. Dziękujemy uprzejmie!

KTO WYGRAŁ DWA OGNIE W TYM ROKU ?

Nie trudno zgadnąć że znów drużyna Kamienna.

A CZY OTRZYMAŁY ZŁOTY PUCHAR ?

Nie ! Dostały kawałek papieru - ale marnie !

A KOMU ZAWDZIĘCZYĆ ZA WIELKIE ZWYCIĘSTWO ?

MATKOM: Joasi Ostrowskiej, Ani Lech

i Claudii Kawskiej, Renacie Bławat, Magdzie Banasiak i Iwonie Walickiej.

BRAVO!!!

J.O



Na kursie / o wędrowniczekach / w Fenton, pojechały Joasia S, Kresia P i dhna Golinska (Młode). Kurs był bardzo ciekawy, dużośmy nauczyłyśmy odczyt i sił i powielaczony ze w tym roku będą wstąpiły o naszym imyem, tylko o Wędrowniczekach.

W NASTĘPNYM ROKU

(plotki według obserwacji i)

-J. Bujwid znów idzie piechotą na obóz.
-J. Kucięba przejmuję drużynę "Kamienna" od Marzeny!
-P. Knopp i T. Skwirzynski jadą na kolonię zuchową gotować i zmywać naczynie!
-C. Kawka i A. Nowinska biorą na obóz swoje własne zapasy cukru.
-P. Nowak będzie prowadził zbiórki suchowe w poniedziałki.
-EK, BS, AS, OK zajmą pierwsze miejsce w nocy "challenge hike" (- co, znów?)
-Harcerze znajdują skarbniaka, który umie na kwiatkach pisać inne nazwiska oprócz swojego!

Wędrowniczki z drużyny



PIERWSZA ZBIÓRKA STARSZYCH WĘDROWNICZEK

Nasza pierwsza zbiórka w tym roku się odbyła 20/10/83, w nastroju prawdziwie harcerskim, -tz. przy kolacji w Bożeny.

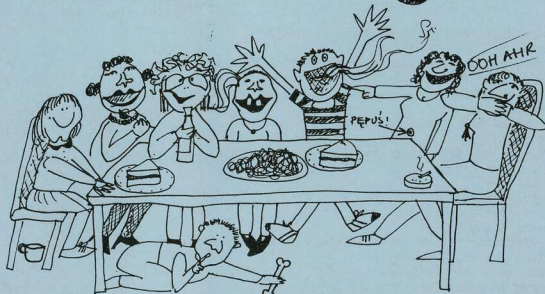
Kolacja była wspaniała (to chyba znaczy że zbiórka udana?). Dhna druž. wędrowniczek zrobiła nam B A R D Z O pikantny "czykny kari" a Urszula zrobiła Taramasalata, i dodała tyle czosnku że ponoć Wojtek później wyrzucił Basię z sypialni i musiała przespacerować noc w wannie!

W sam raz na ciasteczka, wpadła nasza kochana Marzenka, a za to że się spóźniła, to ktoś, bardzo złośliwie, dodał jej do tortu kawałek bardzo mocnego pieprzu..... co się dalej stało to już nie powiem - Marzenko, mam nadzieję że już nie ikażesz do góry nogami, bijąc głową o ścianę!!!

Po kolacji, narezanie zaczęła się poważna część zbiórki (tak proszę Państwa, to jest możliwe). A więc, siadaliśmy do wielkiej dyskusji o różnych metodach kształcenia harcerskiego, szczególnie mając na myśli w życiu wędrowniczek. Wielkie pytanie do rozwiązania było właśnie to - CO MAMY ROBIĆ W TYM ROKU???

Pomyśłów było wiele, a dobrych pomysłów też było pare, np. żeglarsstwo; spadochroniarstwo; wędrowki na najwyższe góry; wieczory kulturalne.???

Właściwie, tak wszystkie byłyśmy zachwycone że czekamy niecierpliwie na następną zbiórkę wędrowniczek. JOASIA.S.



W TYM ROKU WYPADA 10 - LECIE DRUŻYNY WĘDROWNICZEK "KRZEMIEN" tz. że można nam życzyć STO LAT!!!

W DRUŻYNI "KRZEMIEN" SĄ.....

ZASTĘP PIERWSZY	ZASTĘP DRUGI	ZASTĘP TRZECI
OLENKA KONDZIELA	MARZENA BOGDANOWICZ	BOŻENA GOLINSKA
EWA KUCIĘBA	MARYSIA TRYLSKA	KRYSIĄ PĘPEK
BASIA SZÓMKA	JOASIA SKWIRZYNSKA	BASIA BOGDANOWICZ
ALINKA SZCZUR	WANDA GOLINSKA	URSZULA MARSZEWSKA
ANITA NOWINSKA	RENATA KORDYGA	ANIA BANASIAK
	HANIA OBORSKA	

DZIEKujemy ZA PRZECIĘŻE
 NA NASZĄ ODMIENNO JUBILEUSZOWE
 - było nam bardzo fajnie z mamii!!!

W ostatnim "Kamyczku" ogłosiliśmy że będzie wielki wybór na "MISS KAMIENNA 1982". Było nam miło przyjąć tyle zgłoszeń, i przepraszamy że trzeba było odrzucić niektóre ale jak wszystkie dobrze wiemy - nie każda może wygrać.

WYWIAD Z KANDYDATKĄ nr.22 - DRUHA WANDEK GOŁINSKA

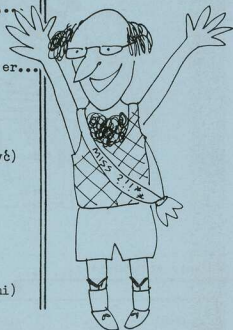


R: Czuwaj druhenno, chcia/b...
 W: Tak?
 R: No, właśnie widzę że druha jest jedna z kandydatek na...
 W: Co ?
 R: Na zawody "MISS KAMIENNA".
 W: I ?
 R: Czy druha ma jakieś zamiłowania ?
 W: Nie do ciebie.
 R: A jak druha spędza swój czas ?
 W: O co ci chodzi ?
 R: Mam na myśli, np. co druha robi w harcerstwie ?
 W: Mam bardzo ważną funkcję w szczeplu "Świątokrzyskim" - a o co ?
 R: Jakie druha uważa za swoje najlepsze cechy ?
 W: Jestem przyjemna do ludzi !
 R: Gdyby druha wygrała, co by druha zrobiła ?
 W: Ty spróbuj żebym nie wygrała, to zobaczysz co zrobię !!!
 R: Przyjemnie było z druha rozmawiać.
 W: Odczep się.

WYWIAD Z KANDYDATKĄ(?) nr.1 - DRUHA STEFAN BOGDANOWICZ

- właśnie mówiliśmy że harcerze są mile widziani ale, myślny tylko ZARTOWAŻY!

R: Ah, druhen... /przepraszam/ druhenno, czuwaj!
 DS: Czuwaj.
 R: Druh się zapisał jako kandydat na "MISS KAMIENNA" ?
 DS: Tak jest.
 R: Ale czy druhen nie uważa że druhen może nie ma er, dużo em...
 DS: ...włosów ?
 R: Nie, mam na myśli za dużo em...
 DS: ...rozumu ?
 R: O nie, ale czy druhen uważa że może nie ma za dużej er...
 DS: ...co, g/owy ?
 R: Er, nie, nie...
 DS: ...drużynny ?
 R: Nie, za dużo...em...
 DS: ...co, zębów ?
 R: Nie, właśnie mam na myśli (jeżeli mi druhen da skończyć)
 za dużo ... em... szansy!!!
 DS: Uważam że mi nie brakuje, a co ?
 R: Czy druhen ma jakieś zamiłowania ?
 DS: Nie mam.
 R: A co druhen robi w harcerstwie ?
 DS: Biorę udział w różnych zawodach...
 R: ... i wygrywa ?
 DS: Nie, jeszcze nie ale nigdy nie tracę nadziei!
 R: To w takim razie życząc druhenowi dużo powodzenia (hi hi hi)
 DS: Kawał dnia



REDAKCJA "KAMYCZKA" (U.Marszewska red.)
 (B.Bogdanowicz- ilustracje)

14, MITCHAM PARK,
 MITCHAM, SURREY.
 THE GREAT BRITAIN

harcerskie.pl



Druh Janek, wódz zuchów ma tyle "pocięch" że nawet ma trudności z zapamiętaniem wszystkich. Po długim myśleniu okazało się że jest ich 14-tu, a mianowicie:

Jan i Piotr Trojnosowy
 Tomek i Dominik Kuroпка
 Michał Darowski
 Stefan Scibor
 Aleksander Fluskowski
 Stefan Nowak
 Rafał Włodarski
 Jan Hrynoczyszyn
 Irek Ostrowski
 Marek Martin
 Oliwier Karol



Poza nowymi zuchami, ma Janek nowe to pomocnika, Wodza Tomka Marszewskiego. Razem wszyscy przerabiają sprawność Aktora. Robią inscenizacje, grają w pajace, i robią kukiełki ze starych skarpet Co do ostatnich były pewne zastrzeżenia węchowe, ale jakoś to wyszło! Na przyszłość przewiduje się wyprawę do teatru, spotkanie z zawodowym aktorem itd. Coś dla każdego!

Czuaj!
 Dh Janek



WSZYSCY

CZYTAJA

- "ZAWISZĘ" ... ale Poco ?

Noi drodzy, chciałem powiedzieć parę słów jako redaktor tej szmatki /siadaj, zamknij się, nie strasz ludzi, lepiej być zrobili nam placików - przepraszam właśnie wleźli tu wędrownicy i mi przeszkadzają./ Oto, właśnie siedziałem i kończyłem 24ty numer "Zawiszy" gdy przyszedł druhen Stefan, obejrzał moje wysiłki i stwierdził że po pierwsze jest tego za mało a po drugie że jest za poważne. Potrzeba więcej bzdur i stać też wypociny

Czy wiecie jakiej jest różnica między wagonem niemowląt a wagonem piasku? Nie? To wam nie powiem bo by i tak cenzura skreśliła. W każdym razie siedzę teraz o szóstej rano psy maszynie /wiem, wiem przy pisze się przez rz i nie powinno się przerywać zdania w pół sylaby, co z tego, ja i tak mam dosyć problemów/ i myślę co dalej napisać. Aha, chciałem skorzystać z tej okazji żeby podziękować wszystkim /ym, co się skorzytnili przez tyle numerów do wspaniałego poziomu tego pisma pod moim światłym redaktorstwem /musze sam siebie chwalić, jak nikt inny tego napewno nie zrobi/, szczególnie druhenowi Stefanowi, bez którego inicjatywy i stałej pomocy napewno to pismo by nie wyszło ani razu! Również chciałbym podziękować tobie drogi czytelniku który kupiłś ten kawałek kolorowej bibuły za zgodą /mieszka cenie, prawdopodobnie pod presją moralną /co, pan nie chce harcerstwa popierać?/ albo fizyczną /kup pan cęgi!/. Podobno rodzi się jeden frajer co minuta Bez waszego wsparcia pisanie byłoby niemożliwe i niepotrzebne!

Głównymi celami "Zawiszy" to z jednej strony informowanie rodziców i sympatyków o tym co się dzieje w drużynach /ja swojego Frania nie puszczę, toż to istny dom wariatów/, z drugiej strony możliwość dla chłopców żeby napisali coś po polsku z własnej woli /jak mi nie napiszesz artykułu to tak dostaniesz drugiem po łbie że. /z trzeciej wreszcie, "Zawisza" odgrywa rolę kroniki Szczepu.

Teraz już wszystko wiecie, a wszystko to razem wzięte dowodzi tylko tego że jesteśmy gotowi pisać cokolwiek byleby zapełnić strony

PIACEK



Obóz "Sobieski"

... i co z tego wynika.

W tym roku pojechało na "wielką przygodę" 21 osób z której tylko 22 wróciło. Miejsce obozu było w Little Youlstone nr Bradworthy, Devon, Cornwall.



24.7.83 Spotyka się banda dzikawków przed klubem. Policja przekonana że obęda się Brixton Riots nr. II chce nas od razu aresztować, ale używając taktu, dyplomacji itd oboźny ratuje sytuację. Aż towarzysze wręczyli się, załodowano sprzętem poprzednio przez "staruszków" Szczępu, i białego grzesznic harcerze ładują się na pokład. Nie ma tylko Janka i Janusza bo wolą jechać sami w spokoju! Przyjeżdżamy na teren i zaczynamy rozstawiać obóz. Wieczorem jest pierwsze ognisko - Wacek tłumaczy harcerzom /a komenda tłumaczy na Polski/ że przed obozem spędził aż 10 minut !?/ed/ przygotowując wspaniałe, duże, czyste śpiewniki... niestety zapomnieli je przywieźć. Nic to, obiecuje rozdać małe, stare, brudne, ale również wspaniałe śpiewniczki.

25.7.83 Wstawiamy o ósmej gimnastyka wspaniała, a oboźny jeszcze wspanialszy. Dalej budujemy obóz. Wędrownicy zaczynają budować przejście przez płot. Harcerze idą na wywiad terenu. Wracają bardzo zmęczeni. Trzeba zrozumieć jak bardzo uciążliwe jest taskanie 10 "Wars bars" w chlebaku...! Janusz zaczyna kopać latrynę /pewnie w związku z "Warsbars" red/ a Wacek wreszcie rozdaje śpiewniczki i możemy zacząć uczenia się śpiewu przy ognisku.

26.7.83 Dh. Gospodarz /Janek D / wyjeżdża z obozu na cały dzień. Janusz /"galling gourmet"/ obejmuje kuchnię. Jedzenie jest wspaniałe ale stale go brak bo służba konsumuje masy przed obiadem. Wędrownicy dalej budują przejście przez płot. Latryna jest skończona i druh Komendant ceremoniałnie ją otwiera /"Uuuch - tym rozkazem otwieram latrynę"/. Kochane harcerzyczki meldują się na sprawności.



27.7.83 Wspaniała gimnastyka - koguty, mocowanie się, "murder ball", komendant goni jakiegoś harcerzyczka co mu zjadł czekoladę z dużym dramem itd... tzw. "World of Sport". Wraca gospodarz bardzo zmęczony /całe auto pełne "Wars bars" / Wędrownicy wciąż budują przejście przez płot. Wieczorem, Mariusz "Botham" i Janusz "Willis" decydują że jest zapotrzebowanie na kulturę i organizują mecz krykieta.

28.8.83 Wędrownicy wychodzą na 3-dniową wędrowkę - zabierają przejście ze sobą /może nawet komenda?/. Obóz wychodzi na całodzienna wycieczkę do Tamar Lakes, a gospodarstwo siedzi w obozie, czyta książki /kucharskie?/ i buduje różne rzeczy w obozie. Oboźny buduje jadalnię. Wracają harcerze na kolację - a po kolacji grymy w zabójstwo /ładna zabawa red./.

NIECH żyje sport



*Wspomniałem Dh. gospodarz Tobis
przekł. spamięta kolację z panikro-
wą żyję i
Wojciech i Janek Dh. Oboźny Kamiesz
zauważył że coś ruszyło się
zadzwonił. Z wybuchem na
grasie spamiętał. Znalazł czar-
nego. Pozostawia ślad*

9.7.83 Rano, praca dla farmera - układanie siana. Po obiedzie, zaczęłyśmy kończyć "instalacje" obozowe. Druh komendant buduje bramę. Wieczorem cały obóz idzie do Bradworthy na kolację /Chipsy/ a później idziemy na konkurs przeciągania liny - przez rzekę! Chcemy wiaźać - uziął ale potrzebna jest jedna dziewczynka. Wacek ofiarowuje się że się przebierze za dziewczynkę, ale organizatorzy mówią "nie"! Za to komendant i opiekun idą na "ducking stool" a organizator dostaje w ten sposób dużo forsy od członków obozu. Wracamy późno i idziemy spać

30.7.83 Druh gospodarz znowu wyjeżdża na cały dzień /czyżby już miał wszystkiego dosyć?/. i Janusz obejmuje kuchnię. Przyjeżdża komendantka obozu Kamienna, "Podhalańska Wianra", z pomocniczką i zaprasza się na obiad. Andrzej "Korytko" W. ofiarowuje swoją porcję, żeby harcerki miały coś zjeść. Po południu, Wacek organizuje "Istwa" świecznika - trzeba pobiec do lasu, do ósmego drzewa po lewej stronie od brzoza z białą czerwoną korą, i trzeba wykopać list ukryty w ziemi. W liście jest napisane że trzeba wrócić do obozu i co tam zrobili. W obozie jest następny podobny list itd. Po tej zabawie wszyscy muszą i rozpakować plecaki, żeby komenda mogła się pośmiać z tego co harcerze przywieźli ze sobą na obóz, i żeby znaleźć trochę cukierków dla Wacka.

31.7.83 Słonko nie świeci, deszczyk pluje
A komenda coś tam knuje
Wydułami wycieczkę do Bude Fiduś, maskotka obozu, stwierdził że musi pochłapać się w wodzie i posiadać piwa w deszczu - nawet do wody nie musi wchodzić. Msza Św. Była wspaniała - kazanie o zabawach ogrodowych. Wracamy do obozu a tu hukoczą sobie siedzi w namiocie. "Przejechałem na wizytację" oświadcza. Ale, ponieważ jest fajny gość, pomógł przywieźć wszystkich do obozu z Bude za co dziękujemy!

1.8.83 Dzisiaj jest rocznica "Powstania Warszawskiego" - alarmowa zbiórka, flaga spuszczone na pół masztu. Adam Darowski dołancza do komendy. Wędrownicy kończą przejście a Janusz poprawił tzn. zrobił drugie. Wędrownicy teraz budują stojak na miednicę przy rzecze - może skończyć przed końcem obozu! Harcerzy robią ozdoby zastępowe. Wieczorem znowu grymy w krykieta. Wacek odjechał - zabrał wszystkie muchy ze sobą więc wreszcie mamy spokój! Wycieczka zostaje.



2.8.83 Dzień olimpijski - harcerze robicie sprawności sportowe. Wufcowy wyjeżdża - wspaniałe się bawij a po jego wyjeździe, komenda też zaczyna się bawić. Malują na moneżka Andrzeja W. "Korytko" Andrzej straszenie się z tego cieszy Wędrownicy dalej budują stojak przy rzecze. Jest noc. Gra. wszyscy się wspaniale bawia bijąc oboźnego i Janusza

3.8.83 Dzień olimpijski - rozdział II Komenda maluje moneżkę Grzegorza /"Pido"/. Grzegorz też się z tego bardzo cieszy, i ofiarowuje nam szynkę z puszką, ser i biskwity ale za 35p porcja /"Ceep at haf de pryse"/. Wędrownicy dudują stojak przy rzecze a potem idą na trzy-dniową wycieczkę. Wieczorem, po ognisku, oboźny i Janusz zabezpieczają obóz przed napadem harcerek, tzn. sznur dookoła obozu, flaga przywiązana do masztu przy pomocy 20m grubego sznura i przysznice.



4.8.83 Budzimy się o 7.15 - wędrowniczki które miały nas napaść narezeście nas znalazły. szukały obozu przez trzy godziny a potem przesyły mamy różne mleko na śniadanie. Całodzienna wycieczka do Glovelly - mówiono że jest na górze o stokach 1:2. Spotykamy wędrowców podobnie dlatego w "cliff - path nature trail" - bardzo to wszystko ników i idziemy na "cliff - path nature trail" - bardzo to wszystko interesujące Obóz idzie pływać - Atlanty - później ognisko z wędrowniczkami. Wracamy do obozu na kolację i mamy później ognisko z wędrowniczkami.

5.8.83 Wracają wędrownicy z wycieczki i dalej budują stożek przy rzece. Dziś robimy sprawność trzech piór. Uczestnikom nie wolno mówić przez 24 godziny. Udaje się tylko Jackowi. Wieczorem ognisko z pokazami "reklamowymi".

6.8.83 Całodzienna wycieczka do morza, przez "Coombe Valley Nature Trail". Nie było mnie tam więc nie wiem co tam się działo /z tego co znaleźli jakieś stare drzwi i położyli na ziemi /to zabiera 3 dni? red./ Przyjechał Jaś Bujwid, drużynowy 7ki.

7.8.83 Dzień gości - bardzo mało osób przyjechało, chyba z powodu odległości od Londynu /pięć godzin jazdy/. Nie, oni po prostu już wiedzą co się na obozie wyprawia i wolą nie ryzykować! red./ Mimo to bardzo udany dzień. Na mszę znowu jedziemy do Bude.

8.8.83 Dziś jest gra oparta na prawie harcerskim. Wniosek - nikt nie zna prawa! Zastępowi powódrowali na 2-dniową wycieczkę do Tintagel z Adamem i Jasiem a za to przyjechał Edzio i Kochany braciszek Janka Goszpodarza. Wieczorem urządzamy "barbecue party" na cześć Janka który obchodzi swoje urodziny. Jest już tak stary że nie możemy kupić wystarczająco świeczek.

9.8.83 Całodzienna wycieczka do Tintagel, starej wioski w północy Kornwalii, gdzie znajduje się zamek "Króla Artura" Mimo że jest dużo do zobaczenia, pewna grupa harcerzy bardziej się interesuje "amusement arcades". Komenda szuka w zamku "topless sunbathers!"

10.8.83 Wstałem, zjadłem śniadanie, obiad, kolację, poszedłem spać. Reszta obozu przygotowuje się na bieg na stopnie. Wieczorem, po ciszy nocy, wyzrucamy korytko z łódkiem i dajemy mu pozwolenie spać przy namiocie. Edzio K. ciągle wkuwa na bieg.

11.8.83 Bieg na stopnie Jak zwykle wszyscy się gubią, a Edzio D. pojeżdża jak "psychologicznie" rozmawiać z krowami tzn. "Hello dumbo". Bieg kończy się o 8-ej a miał się skończyć o 5-ej. Jedzie banda dzieci lynch na napada na harcerki!

12.8.83 Wracają dzielni, napad udany!

13.8.83 Wracamy do Londynu. Tomek M. i Korytko mają "nagłą śmierć" a propos mowy po Polsku - kto powie coś po angielsku, przegra i nie dostanie szczyryka! Wracamy do bursy do piących, radosnych rodziców, którzy porywają swoje "skarby" i wrzucają do wanny razem z ubraniami. Ja tam tylko piem, miód i wino piem.

J.B.M.

W tym roku, miałem zaszczyt pojechać do Austrii na "Package tour" wyprawę z samym komendantem chorągwi, Druhem E. Szprykkiem. Miałem, więc, szansę porozmawiać z nim /wszystko jest możliwe w "Zawiszy"/ o wyprawie, i o wielu innych sprawach.

Rep. Dlaczego druh zdecydował się zorganizować wyprawę tak późno na ruku?

E.K. Bo mówiono mi że Wiedeń jest śliczny we wrześniu

Rep. A czy to prawda?

E.K. Nie!

Rep. A dlaczego?

E.K. Nikt w Wiedniu nie nosi szortów, ani rogatywek, a sam wiesz że bardzo lubię rogatywki!

Rep. Więc co druh widzi w rogatywkach czego nie mają inne czapki /n.p. SAS "Woolly Hat" z dziurkami na oczy/?

E.K. Ja mam śliczny profil nosząc rogatywkę /Nie możliwe! Gęszczę przystojniej? druh Edmund może wyglądać? red./.

Rep. Więc na temat szortów..

E.K. Tak, w mojej opinii, każdy powinien zawsze nosić szorty /Mam doświadczenie. chodziłem po lodowatych jaskiniach w szortach - fajnie mi było! Rep/

Rep. A dlaczego?

E.K. Bo każdy może pokazać swoje śliczne nóżki!

Rep. Aha, rozumiem!

E.K. Z tego powodu jadę do Włoch w następnym roku do Papieży, aby być znowu z bandą harcerską.

Rep. W szortach i rogatywkach?

E.K. Oczywiście! I mam nadzieję że papież też będzie tak ubrany!

Rep. Dziękuję.

E.K. Nawzajem!

Janusz

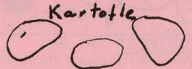
Edzio Knopp dostał na urodziny dużą tacę. Tak się mu ona podobała, że gdy wędła na tory, to Edzio ryzykował własne życie aby ją odzyskać.

Pagon wędrownicy, zdobyli na wycieczce z okazji 11-go listopada następujący druhowie:

- M. Soroczyński
- T. Skwirzyński
- E. Knopp
- A. Lech
- T. Merszewski
- A. Choroszewski

Wi sami, plus trzech innych szaleńców, gotowali kartofle i jedli smaczną kolację o 2:30 w nocy w Broadstone Warren Scout Camp.

Pagony i Kartofle



Zebrań Komitetu 25 - lecia KPH wreszcie się odbyły momentu przybycia dobrej znajomej Prezesa, Pani Przeskiej.

Marek Wilowski tak dobrze zdał "A" levels że wysłano go do fabryki samochodów żeby "otrzeźniał" /come down to earth/.

re tarat o Polsce Niepodległej, opracował Janusz Krawczyk, prześledził owemu kilkunastu księżek belskich i angielskich.

Kofek nie tylko zrobił w terenie a i znowu przetrwał i jest przetrzymywany w magazynie drzewi. Wędrownicy malują ploty.



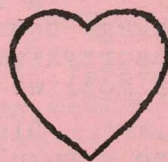
W tym roku, miałem zaszczyt pojechać do Austrii na "Package tour" wyprawę z samym komendantem chorągwi, Druhem E. Szprykkiem. Miałem, więc, szansę porozmawiać z nim /wszystko jest możliwe w "Zawiszy"/ o wyprawie, i o wielu innych sprawach.

Okazuje się, że w Drużynie mamy też specjalistę, a okresu J. Piłsudskiego - jest nim Mariusz Soroczyński.





Od Ani Ziółkowskiej
trafiło do nas serduszko /patrz
obok/ z Chicago i dowiadujemy się
że wędrowniczki w Ameryce działają
na pełnych obrotach, a Ani ciągle
nie brak energii



Od druha
Buczewskiego z Van-
couver, Kanada dos-
taliśmy opis 15-ego
Jamboree i kopię
biuletynu. Dziękuje-
my!



DRUŻYNA „KRZEMIEN”

Z radością dowiedzieliśmy się że wędrowni-
czkom przybyło dziesięć lat z czego tak
cieszyły się **one**, że zrobiły sobie tort i
śpiewały "sto lat" w lasku, u Łotyszy. A po-
tem tańczyły z gośćmi "Izykatumba" i przy-
szła policja i pytała "kogo mordują?" Od-
powieź: "To nic, to tylko nasze polskie
obrzędy przy ognisku!"



KALENDARZYK

Co było...

- 10.7.83 - XXV Harcerzy
- sierpień - Obóz 7ki.
- sierpień - Kolonia "Warszawy"
- wrzesień - Wędrówka do Wiednia
- 18.9.83 - Pielgrzymka
- 24.9.83 - Obozowe Tango
- 25.9.83 - Mistrzostwa siatkówki
i dwóch ogni
- 2.10.83 - Zbiórka szczepu
- 7-9.10.83 - Kurs drużynowych
- 9.10.83 - XXV-lecie KPH
- 22-24.10.83 - Kurs zastępowych
- 29.10.83 - Wycieczka wędrowników



Państwo
Eliasińscy
ufundowali,
członkowie KSMP
trzymali nowy
sztandar w Ko-
ściele 13.11.83

Ksiądz poświęcił Potem tro-
chę wimka popili w Klubie,
i wszyscy się dobrze bawili!
Iwonie Pejmel i "Company"
gratulujemy i życzymy dal-
szego powodzenia!

Co będzie.

- U zuchów - wyprawa do teatru
- U harcerzy - wycieczka do ?
- U wędrowników - seria filmów
i
solidne, regularne zbiórki
- 27.12 - Kolędowanie
- 15.1.84 - Opłatek funkcyjnych
- 29.1.84 - Opłatek harcerski
- 26.2.84 - Wycieczka harcerzy
- 3/4.3.84 - Challenge Hike
- 1.4.84 - Wycieczka Szczepu
- 29.4.84 "Sw. Jerzy"

"ZAWISZA" Nr. 24

Wydawca: Szczep Harcerzy
"Saska Kępa"

Redaktor: Placek kartoflany

Wice redaktor: Janusz Marszewski

Zca wicedredaktora: Ołówek

Redaktor Cenzury

Redaktor Okładki: A. Swidzinski

Redaktor graficzny: P. Picasso

Redaktor pisania na maszynie: K.S. Gebhardt

Redaktor picia kawy Dh. S. Bogdanowicz

/I rysowania pięknych tytułów też!/

Adres redakcji: 2, Manchuria Villas

archiwum Wix's Lane
London SW4 OAG

tel. 1-228-8545
horcerskie.pl

